

Norwid wiecznie... zapomniany.

Jak nie mieć wyroku skazującego na ciężkie Norwidy?

O roli, jaką odgrywa Norwid na lekcjach polskiego, oraz o sposobie powszechnego odbioru jego dzieł (jeśli o powszechności jakichkolwiek lektur dziś można mówić, spoglądając na wskaźniki czytelnictwa w kraju), zapisano już wiele stron, wygłoszono sporo referatów. Wylano wiele łez właśnie z tego powodu, że niezrozumiały, że obcy, że odtrącony. Chciano też zmienić rzeczywistość, by oswoić twórczość poety, by stała się bliższa i bardziej czytelna. Krople padły na grunt suchy, na glebę niesprzyjającą zmianom, nieprzychylna ocena i stereotyp bowiem więzić mogą tak za życia, jak i po śmierci. Norwidowa edukacja szkolna skutecznie spowita jest odwiecznym łańcuchem niezrozumienia, bez którego poeta nie może być na lekcjach widziany. I tak, w podręcznikach obok podobizny smutnego Norwida zmęczonego życiem znajdziemy informacje, które przychylniej lekturze jego dzieł nie sprzyjają, bo dowiemy się, że *Norwid borykał się z brakiem uznania współczesnych [...], był uznawany za zmarnowany talent [...], twórczość Norwida uznawana jest za trudną*¹. Ponadto przed uczniowskimi oczami pojawi się *legenda poety zapomnianego [...], odrzuconego geniusza wyrastającego ponad gusty publiczności, a przez to skazanego na niezrozumienie współczesnych*². W podsumowaniu każdej lekcji o Norwidzie dodać można z przekonaniem, że *dla romantycznych twórców był uduchowionym oryginałem, niepraktycznym piękno duchem piszącym niezrozumiałe wiersze [...]*³. Nie pomaga także internetowe źródło najczęściej używane przez młodych ludzi, na które prawie zawsze się powołują, ponieważ znajdziemy taką informację, kunsztownie zbudowaną jak niejeden wers wieszczca: *Twórczość Norwida, trudna do zrozumienia dla jemu współczesnych, została zapomniana po jego śmierci*⁴. Sytuacja lepiej wygląda w aulach uniwersyteckich, tam wielki romantyk jest obecny, ale czy stereotypowi przeciwstawia się skutecznie, tego nie jestem pewien, gdyż gęba wielkiego niespełnionego geniuszu osamotnionego w niezrozumieniu tłumu, odszczepieńca i krytyka sielskich romantycznych hasła wciąż „zwykłemu” Norwidowi utrudnia obecność.

I tak od dziesięcioleci sądy oceniające pozycję twórczości ostatniego wieszczca w edukacji polonistycznej nie zmieniły się ani trochę, ponieważ jego wiersze i grafiki zajmują albo ostatecznie strony podręczników, kiedy to w pośpiechu „wykańcza” się epokę, aby biec do następnej, więc czas poświęcony dziełom poety jest absolutnie niewystarczający, albo wrzucany jest Norwid do tygla nawiązań i kontekstów, mało czytelnych pobocznych odwołań, ponieważ podrzędna pozycja w odniesieniu do głównego omawianego na lekcji dzieła nie służy rozumieniu. W 1998 roku Barbara Kryda zauważała tę niepokojącą dysproporcję występującą w liczbie lekcji przeznaczonych na interpretację twórczości

¹ M. Pawłowski, K. Porembska, D. Zych, *Potęga słowa. Podręcznik do języka polskiego. Romantyzm*, Nowa Era, Warszawa 2009, s. 72.

² A. Nawarecki, D. Siwicka, *Przeszłość to dziś. Literatura, język, kultura*, Wydawnictwo STENTOR, Warszawa 2009, s. 208.

³ D. Chemperek, A. Kalbarczyk, D. Trzeźniowski, *Język polski. Oblicza epok*, WSiP, Warszawa 2020, s. 45.

⁴ http://pl.wikipedia.org/wiki/Cyprian_Kamil_Norwid [data dostępu: 5.03.2024].

Norwida i innych dzieł poetów romantycznych, wskazywała również na niesprawiedliwe podejście, które charakteryzuje się sposobem traktowania poezji autora „Fortepianu Szopena”. Stwierdziła, że *Norwid szans nie ma. Daje się na niego wygospodarować 4–5 godzin między Słowackim i Asnykiem. Można poinformować uczniów o tym, że był. [...] Czegoś dotknąć bliżej – ale tylko dotknąć*⁵. Minęło ćwierć wieku od zanotowania tej refleksji, duch licznych reform unoszący się nad polską szkołą powinien zawstydzić się i przepaść w nicość, ponieważ piszący te słowa ma wrażenie, że odnoszą się one do teraźniejszości. A może nawet sytuacja wygląda jeszcze gorzej. Jak będzie przedstawiać się wkrótce, tego do końca nie wiemy, może zostanie jeszcze bardziej zredukowany, może zniknie Norwid w czeluściach nowoczesnej i przyjaznej szkoły, gdyż, jak się słyszy, był to tradycjonalista, zacofany, katolik, konserwatysta, niedzisiejszy i anachroniczny...

Stanisław Falkowski poszerzał charakterystykę rzeczywistości szkolnej końca XX wieku, wypisując wnioski ze „Spotkania Norwidowskiego” w czerwcu 1998 roku poświęconego właśnie popularyzacji poety w polonistycznej edukacji⁶. Stwierdził, że Norwidowi przynależy wyróżnione miejsce w szkole, lecz jego twórczość jest w niewłaściwy sposób obecna w podręcznikach i programach, ponieważ serwuje się uczniom długie i naprawdę trudne utwory, do interpretacji których potrzebne jest bogate instrumentarium. Ponadto zauważył, że pozycja dziwna sugerowana odbiorcom nie nastraja uczniów do wytężonej pracy, więc spotyka się wręcz dzieło Norwida z niechęcią uczniów, nauczycieli i, co ciekawe, organizatorów egzaminu dojrzałości (sic!). Możliwego pozytywnego rozwiązania poszukiwał Falkowski w *zerwaniu z przekonaniem, że Norwid jest niedostępny, że zatem zwłaszcza uczniowie nie są zdolni do wykonywania samodzielnych prac związanych z czymś tak trudnym*⁷. Postulował także zmianę tradycyjnego kanonu utworów poety, a także ciągłą obecność Norwida w polonistycznych pracowniach. Co z tych haseł możemy dostrzec w dzisiejszej szkole? Czy przypadkiem polonistyczna edukacja nie jest jedną wielką skamieliną? Po ponad dwudziestu latach od momentu skreślenia tej charakterystyki mam wrażenie, że opisuje ona obecną rzeczywistość.

Aby przekonać uczniów do Norwida, proponuję lekcję „graficzną”, gdyż, jak wszyscy doskonale wiemy, późny romantyk był doskonałym rysownikiem, nietrudno w jego poetyckiej twórczości zauważyć zamiłowanie do obrazu, jego wszystkie wiersze są bardzo plastyczne, pełno w nich szczegółów, detali, warto zatem ten fakt wykorzystać w praktyce szkolnej.

Norwid pisał, byśmy go czytali i rozumieli, a nie po to, byśmy załamywali ręce nad jego twórczością a priori uznaną za trudną, zatem od wiersza „Krzyż i dziecko”⁸ można rozpocząć udaną przygodę z jego liryką. Po pierwsze wiersz jest bardzo krótki, po wtóre jest niezwykle plastyczny i prosty, dodatkowo w internetowym gąszczu multimediiów możemy odnaleźć

⁵ B. Kryda, *O szkolnym czytaniu Norwida – raz jeszcze*, „Polonistyka” 1998, nr 10, s. 658.

⁶ S. Falkowski, *Tezy o Norwidzie*, „Polonistyka” 1998, nr 10, s. 663–666.

⁷ Tamże, s. 664.

⁸ C. Norwid, *Krzyż i dziecko*, <https://literat.ug.edu.pl/cnwiersz/krzyz.htm> [data dostępu: 5.03.2024].

jego doskonałą muzyczną interpretacją formacji Cisza Jak Ta i Przyjaciele, Projekt ze Starej Szuflady⁹.

Na początek proponuję zatem rozdać kopie tego krótkiego wiersza uczniom, bez wprowadzania w zaufki biograficzne, bez dat, bez narzekania na oryginalność, bez zapisywania tematu, by niczego nie narzucać czytelnikom. Dwukrotne wysłuchanie muzycznej interpretacji tylko ułatwi naszą pracę i wprowadzi młodych badaczy literatury w doskonały nastrój. Po wysłuchaniu już tylko proste i łatwe polecenie: *Przeczytaj uważnie raz jeszcze utwór Cypriana Norwida i narysuj wszystkie elementy, o których jest mowa w wierszu (zwróć szczególną uwagę na obecne w utworze rzeczowniki). Do dyspozycji masz kartkę formatu A4, wykorzystaj całą stronę. Masz 10 minut, by wykonać rysunek.*

Tak proste polecenie zdecydowanie umożliwi skuteczną pracę z tekstem, wszyscy uczniowie muszą postarać się, by wiersz „otworzyć”. Po skończonym rysowaniu chętnie lub wyznaczone osoby omawiają swoje prace, pokazują kolegom rysunki, opisując to, co zamieściły na kartce, charakteryzując bohaterów lirycznych wiersza. Następnie proszę uczniów, by określili przyczynę napisania przez poetę tego wiersza, co chciał Norwid przekazać odbiorcom, jaką wartość uznał za istotną i dlaczego. I znowu chwila indywidualnej pracy lub pracy z kolegą z ławki. Na koniec chętni uczniowie odczytują odpowiedź na ostateczne pytanie, najlepsze zdanie warto uczynić tematem lekcji, należy zapisać je jako podsumowanie pracy z wierszem późnego romantyka. Okaze się wtedy, że uczniowskie poszukiwania były skuteczne same w sobie, fakt, że nauczyciel nie wyznaczał kierunku interpretacji, może być tylko powodem do satysfakcji.

Podobnie można postąpić w większości utworów Norwida (nie tylko lirycznymi), które są obecne w podręcznikach szkolnych. Warto wykorzystać tę prostą metodę między innymi podczas pracy ze sztandarowym utworem „W Weronie”, świetnie nadają się do tego „Larwa”, „Nerwy” czy „Pielgrzym”, a nawet „Fortepian Szopena”. Może pierwsze udane próby przyzwyczajają uczniów do języka poety, do jego sposobu wyrażania myśli, stanie się dzięki temu poeta „normalnym”, „zwyczajnym”, a lekcje z jego twórczością nie będą wyrokiem skazującym.

⁹ <https://www.youtube.com/watch?v=8C53EmHnTAQ> [data dostępu: 5.03.2024].